



## JADWIGA GORGOLEWSKA

Warszawa, 26 sierpnia 1948 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, sędzia Halina Wereńko, przesłuchiła niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprowadzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań świadek zeznała, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Jadwiga Stanisława Gorgolewska
Imiona rodziców	Józef i Cecylia z d. Kajzer
Data urodzenia	21 grudnia 1924 r. w Warszawie
Wyznanie	rzymskokatolickie
Przynależność państwowa i narodowa	polska
Wykształcenie	średnie
Zawód	urzędniczka w Zjednoczeniu Kawy
Miejsce zamieszkania	Warszawa, Al. Jerozolimskie 59.

---

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w domu przy ul. Marszałkowskiej 15.

3 sierpnia Niemcy podpalili nasz dom. Uciekłam wtedy na ul. Polną, a 4 sierpnia zostałam zabrana przez żołnierza niemieckiego na aleję Szucha. Przydzielono mi pracę w szpitalu niemieckim, który się mieścił przy alei Szucha 23, w budynku, gdzie mieściła się także żandarmeria niemiecka. Pomiędzy 13 a 15 sierpnia, daty dokładnie nie pamiętam, wyznaczono mi mieszkanie przy ulicy Litewskiej 7. Stamtąd przychodziłam do pracy w szpitalu, a około 20 sierpnia zostałam przeniesiona do pracy przy sprzątanii pokoi oficerskich na trzecim piętrze gmachu przy al. Szucha nr 23. Sprzątałam pokoje inspektora żandarmerii Kobera, jego zastępcy Römmla i adiutanta Königa.

W kilka dni po przeniesieniu się na ulicę Litewską zobaczyłam, iż pod numerem 14 mieści się obóz dla więźniów Polaków, którzy w liczbie ok. 15 chodzili w pasiakach, mieli ogolone głowy, mieszkali w suterenie tego domu. Z jednym z nich rozmawiałam kilka razy, nazwiska jego nie znam, opowiadał mi, że od dwóch lat jest aresztowany i że Niemcy używają ich grupy do najbrudniejszych robót. Mówił też, że grupy Polaków, były doprowadzane na teren alei Szucha 12/14 i tu rozstrzeliwane na tyłach garażu. Przed rozstrzelaniem doprowadzeni musieli się rozbierać. Po egzekucji więźniowie Polacy palili zwłoki na terenie tej samej posesji.

Skład ubrań widziałam na ulicy Litewskiej 5. Zaprowadził mnie tam jeden z Niemców i szukał dla mnie ubrania, z czym było dużo trudności, ponieważ były tam przeważnie garnitury męskie. 28 sierpnia razem z żandarmerią wyjechałam do Włoch, a stamtąd uciekałam.

Na tym protokół zakończono i odczytano.